

# NADNIEMIENSKI KURIER POLSKI

Grzeszkowej 13 tel. 166  
Redakcja otwarta od 12-115-6  
Administrowanie 10-114-6  
Prenumerata miesięcznie zł. 4.  
z odnośnieniem i przes. poczt. 4 zł. 50 gr.

Nr 60 GRODNO Rok II  
niedziela 1 marca 1925 r.

OGŁOSZENIA: Za 1 wiersz m/m za tekstem 20 gr. Drobnie za wyraz 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Miesięczne p/g umowy. Dla ogłoszeń skład strony 5 mi szpaltowy. Każda nowa podwyżka taryfy, ogłoszona w pagłowku, obowiązuje wszystkie już przyjęte za mówienia bez uprzedniego zawiadomienia.

## OPAMIĘTANIE

Nawiązując do wczorajszego artykułu zatytułowanego „ku rozważaniu” musimy bez względu na treść orzeczenia R. M. stwierdzić iż pomimo różnych sympacji, porachunków osobistych, czy przesunięć wazjemnych ustosunkowań do uśmiechającej się niejednemu idei zwycięstwa Zespołu nad powolnym przeciwnikiem, rozważa od pewnego czasu bezwzględnie zatriumfowała nad zaletami wczorajszego. Kazała i niejednemu, kto chciał i miał możność współpracy przy wznoszeniu gmachu budowanego w imię „krzywd osobistych” gwałtu zastanowił się i przestał „właściwie rozważać” z zaciekłością gładzącą ból spowodowany wwiercaniem się owego różna we własne wnętrze. Tak trafnie działalność niektórych filarów naszego społeczeństwa określił jeden z wybitnych działaczy społecznych go, orientujący się zarówno w założeńach prawnych, jako też stosunkach naszego kochanego Grodzianka.

Rozważając te uległy w pierwszym rzędzie sfery municypalne, czego najlepszym dowodem zeszyt tygodniowe odroczenie posiedzenia R. M. w sprawie teatralnej oraz pewne ściśle narady z ludźmi, milującymi tę placówkę, ludźmi, którzy do stworzenia jej i ugruntowania przystąpili niejedną ciężką, ulepioną z serca najczystszych i najszczytniejszych ideałów, a którzy powiomo to, że stoją zdala od spraw miejskich mają większe prawo decydowania w sprawach teatralnych od tych, którzy choć stoją blisko spraw miejskich jednak o teatrze wogóle wiedzą tyle, że podobno taka instytucja egzystuje obok kin i restauracji w każdym większym mieście, w niektórych zaś również obok cyrków — w szczególności zaś co do grodzkiego, że stoi na placu słusznym zwanym z tego powodu teatralnym. Inni zaś, skądinąd poważni, bywają w teatrze b. rzadko, do czego się sami otwarcie przyznają.

Dwie narady odbyte z ludźmi, którzy o kulturze wiedzą nietylko ze słyszenia, którzy z czystym sumieniem i bezinteresowną bezstronnością wypowiedzieli się w imię prawdziwego dobra owoj kulturalnej placówki (nie tak jak nasze pismo, które (jak twierdzi ZASP.) w tymże kierunku wypowiedziało się dla swego interesu), nie mogło pozostać bez rezultatu nietylko na sfery bezpośrednio zainteresowane w zaaranżowaniu tych narad, lecz na całe uczciwe społeczeństwo, które, nie uznając kompromisów z własnym sumieniem ma odwagę uważać bezprawie bezprawiem, gwałt gwałtem, choćby na gwałtach tych i

bezprawiać położono nie jeden, lecz cały szereg czwornych stępków i ościennych — Z ludźmi, z pośród których nawet ci, co z tych lub innych powodów nie sprzyjają Zespołowi, jednak broniąc swoich, też mają istotnie jedynie na celu swojeje pojęcie dobro placówki; idą w myśl obranego kierunku z przeświadczeniem, że czynią dobrze, w przeciwieństwie do większości bezkrytycznej, która przynależność duchową do rozstrząsanej sprawy manifestuje jedynie podniesieniem ręki, pociągnięciem magicznym sznurkiem wzroku swego wodza, jako znakomicie zdyscyplinowany blok.

Cała ta część społeczeństwa, która zbawienie placówki kulturalnej widzi nie pod kątem styczności z Zrzeszeniem, bacząc pilnie na akcje, toczą się obok, milczy i oczekuje decydującego momentu, aby zabrał swój wazki głos w razie istniejącego niebezpieczeństwa, oddechając z ulgą, widząc pewne otrzymanie i rowagę, do wywołania której przyczynili się niewątpliwie różne „odgłosy” z hoteli i „szczęki” następnie z innych lokali dochodzące oraz wielce ciekawe zakulisowo-kulturalne „echa”, niemniej jak repertuar „sceny polskiej”, składający się w 1/3 ze „Stanczyków” oraz sztuk tłumaczonych a w 2/3 z wynajmu sali. Na poparcie naszych dowodów i dla uzgodnienia naszych przekonań ze znanymi ludźmi kulturalnymi a jednocześnie dalekimi od wszelkiego szowinizmu powtórzmy tu słowa jednego ze starych bywalców teatralnych, który jako człowiek prawy i znaną z odwagi przekonań niewątpliwie w razie potrzeby je stwierdził: „Daleki jestem od kwestionowania prawa innych narodowości do wystawiania swoich sztuk na scenie Miejskiej Teatru, ale niżej że u diabła nie wstawiają we mnie, że Zespół Artystów w ten sposób utrzymuje placówkę i krzawi kulturę polską na Kresach. Do wynajmowania sali nie potrzebujemy Zespołu. Po paru próbach jakie zrobilibyśmy idąc na przedstawienie dane przez Zespół nie bywamy w teatrze i jestem obecnie pozbawiony jedynej przyjemności, której za czasów Skapskiego nie miałem powodu sobie odmawiać”.

Powtarzamy otwarcie te znamienne słowa, ponieważ wypowiedziane zostały w sali jednej z tutajjszych instytucji w obecności sporego grona osób bez zastrzeżeń co do zachowania tajemnicy. Redakcja nasza niewiele o tych sprawach powiedzieć może, najściślej bowiem jej skład od b. dawna (jak i wiele osób z pośród inteligencji) w teatrze prowadzonym przez Zespół nie bywa.

Dlatego chętnie powołujemy się

na głosy poważnej opinii i zdanie recenzenta. Zgadzaemy się w zupełności z wyżej przytoczonym zdaniem, że do wynajmowania sali nie potrzeba Zespołu i funkcję tę Magistrat może wykonać sam, jeżeli nie lepiej to przynajmniej z większym pożytkiem dla kasy miejskiej. Jeżeli się Zespołowi nie podoba nasza ocena ich kulturalno artystycznej działalności i zechcą zaprotestować przeciwko naszemu punktowi widzenia, to na każdej drodze chętnie gotowi im jesteśmy służyć wraz z całym szeregiem świadków z najpoważniejszych sfer, którzy mogą potwierdzić nasze słowa i uznać je za swoje.

Podobno Zespół otrzymał urzędowe zaświadczenie o znacznym podniesieniu się stanu kulturalnego i artystycznego teatru od chwili objęcia go przez Zrzeszenie i to im musi wystarczyć, prywatnego bowiem zaświadczenia od społeczeństwa nie otrzymają.

Opinia publiczna widocznie zupełnie wyraźnie musiała się zaznaczyć, skoro, jak nam doniesiono, nawet Radca prawny Magistratu, dn. 27-go lutego powiedział: „ze obecnie wid. iż inteligencja wypowiada się przeciw zawarciu kontraktu z Zrzeszeniem”.

Niepodobna, aby ta odmowa mogła być niecisła, gdyż za poważne jest źródło, z którego pochodzi. Cała inteligencja patrzy na postępek Zespołu jako na bezprawie wotujące o pomstę do nieba” i dlatego też z wyłączeniem śledzić będzie słowa referatu Rady prawnej, opracowanego na posiedzenie R. M. i z natężoną uwagą słuchał definitywnego orzeczenia tejże Rady.

Zespół powinien się cofnąć z fałszywej drogi. Prywatne porachunki lub ambicje winny zejść na drugi plan. Związek Centralny powinien się liczyć z głosem opinii publicznej, jeżeli chce zachować szacunek społeczeństwa i przestać narzucać swą terrorystyczną wolę wbrew woli tegoż społeczeństwa.

## W świetle prawdy

W liście otwartym artystów teatralnych do redakcji Dziennika Kresowego, przedrukowanym w „Kurjerze Nadniemeńskim” znajduje się następujący ustęp: „Za umieszczenie tendencyjnych recenzji teatralnych odebrałszy Redakcji Kurjera Nadniemeńskiego bezpłatne miejsca w teatrze”.

Niezem niesprawiedliwiony zarzut wymierzony w moją stronę obalę jestem obowiązana rzeczą wem wyjaśnić w tej sprawie.

Przed czterema laty w zaraniu powstania pierwszego pisma polskiego w Grodnie, siłą konieczności zmuszona byłam do podjęcia się pracy sprawozdawczej, pragnąc utrzymać czytelników w kontakcie z wszelkimi przejawami kulturalnego życia miejscowego; podjęłam

się tego zadania w przeświadczeniu że część dla mowy ożywej, gorąco umiłowanej sztuki i piękna, a przede wszystkim głębokie poczucie przyjętej na siebie odpowiedzialności, zastąpią chociaż częściowo brak fachowego przygotowania.

W tym duchu pracowałam szczerze, unikając wszelkich wpływów postronnych, mając jedynie dobro sprawy na względzie.

Obecnie urczyłono mi ciężki zarzut tendencyjności. Zarzut ten jest bardzo elastycznym, recenzje moje w ostatnim okresie mogły wydawać się tendencyjnymi tym czynnikom, które pod przyłbicą kultury, przemycali własne sprawy, intrygi, lub chęć zabłysnięcia w popisowej roli bez względu czy wystawione sztuki są dla tutajjszych stosunków odpowiednie. Wystarczy uczynić chociażby pobieżny przegląd repertuaru z ostatniego okresu, by stanowczo skonstatować zanik wszelkiej myśli przewodniej kierowników tutajjszego teatru.

Stawiając na bok szowinizmyczne zarzuty trudno uznać szerszym kulturę polską stała rozbrzmiewanie obcej mowy na scenie, co jest od sześciu tygodni powtarzającym się objawem. Tuż za tem tłumaczenie z rosyjskiego „Na dnie” Gorkiego, wreszcie wystawienie „Kulegow” Strindberga sztuki, przez wszystkie teatry odrzuconej dla swej zgrabnej i przyniatającej tendencji, nadto urządzenie osławionego „Stanczyka” słusznie określonego mianem „kryminału”. Na zakończenie wystawienie „Kochanka od serca” rzeczy niżej wszelkiej ktytyki.

Sądzę, że taki stan rzeczy usprawiedliwia poniekąd te niezmiernie ogólne uwagi, jakie parokrotnie ośmieliłam się w swych recenzjach uczynić, nie dotykając w niczem osobistości, a jednocześnie podnosząc grę poszczególnych artystów, podkreślając z uznaniem staranną wystawę „Wesela” i artystyczną werwę w „Młodym lesie” Hertzka.

Odjęcie fotela recenzyjnego Redakcji „Kurjera Nadniemeńskiego” jest faktem tak mało istotnym, że nad tą sprawą śmiało przejść można do porządku dziennego, gdyby smutny ten objaw nie świadczył rażąco o zaniku tej własnej kultury, o którą wazczymy tak bezna- dzziejnie.

Do teatralnych recenzji obowiązana jest każda redakcja wobec swych czytelników i nie leży to w zależności od zajmowanego przez recenzenta fotela.

W danym razie pisze się swobodnie na własnym niż na podstawionym stołku, który przy zaniku gentelmeństwa, może być w przystępie podnieconej fantazji usunięty.

S. Nostitz Jackowska.

